

Tomasz Woźniak

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej. Lublin
Zakład Logopedii i Językoznawstwa Stosowanego

Kreatywność a destrukcja zachowań osób chorych na schizofrenię

**Creativity versus Destruction in the Behaviours
of Schizophrenic Persons**

Streszczenie

W artykule podjęte zostaje zagadnienie kreacji i destrukcji w zachowaniach osób chorych na schizofrenię. Na podstawie analizy faktów językowych, rozpatrywanych na szerszym tle procesów biologicznych i czynności kognitywnych człowieka, autor interpretuje odmienną percepcję rzeczywistości w schizofrenii, logikę psychotycznego urojenia, a także niespójność wypowiedzi schizofatycznych, ocenianych na poziomie gramatycznym, semantycznym i pragmatycznym. W dyskusji weryfikowane są sądy o niezwyklej kreatywności czy też całkowitej destrukcji zachowań osób chorych na schizofrenię. Konieczna staje się analiza w perspektywie filozoficznej.

W analizach brane są przede wszystkim pod uwagę zachowania językowe, ale przyjęta przez autora teza o „ujęzgowieniu” wszelkich zachowań ludzkich pozwala na interpretację faktów tradycyjnie nie wiązanych z mową. Stanowisko takie wynika z tezy, że rozpad funkcji językowych jest ściśle powiązany z problemami poznawczymi osób chorych na schizofrenię i być może jest podstawowym problemem tej choroby. Poglądy takie zdobywają dużą wiarygodność w świetle badań nad lokalizacją dysfunkcji schizofrenicznych i zdolności językowych zarówno w mózgu człowieka, jak i w jego genomie.

W artykule prezentowany jest indeks podstawowych wyznaczników destrukcji zachowań językowych w schizofazji.

Summary

The paper presents the problem of creation and destruction in the behaviours of schizophrenic persons. On the basis of analysis of linguistic facts examined in the broader context of biological processes and human cognitive acts, the author interprets the different perception of reality in schizophrenia, the logic of psychotic delusion and incoherence of schizophrenic utterances assessed on the grammatical, semantic and pragmatic levels. Discussion verifies the

propositions about exceptional creativity or total destruction in the behaviours of schizophrenic persons. An analysis from the philosophical perspective appears to be necessary.

Analyses primarily take into account language behaviour, but the author's thesis about the lingualization of all human behaviours permits us to interpret facts traditionally not connected with speech. This standpoint stems from the thesis that the breakdown of linguistic functions is closely connected with the cognitive problems of schizophrenic persons and it may well be the fundamental problem in this disease. Such views are becoming highly reliable in the light of studies into the location of schizophrenic dysfunctions and linguistic abilities both in the human brain and genome.

The paper contains the index of basic determinants of destruction of language behaviours in schizophasia.

*„...trudne rządzenie to jest i zabiło mnie coś
i już obca natura przyjęła mnie
wie pan
porządzany com wśród traw przeleciał
poleciałem prądem prosto
prosto na lwek...”*

(fragment wypowiedzi pacjenta ze schizofrenią paranoidalną)

*„...trzysta tryliony cytryn do jednej
do piątego roku życia
byłem w nagleżu jaskółki
nie było co jeść w świecie...”*

(fragment wypowiedzi pacjenta ze schizofrenią paranoidalną)

*nadaję się do powieszenia
w ramach zerwania*

*gwóźdź mnie nie przyjmuje
pasek opasuje*

*chodzę
jak mogę?*

(M. Białoszewski. *Mylne wzruszenia* 1961)

W rozważaniach nad zachowaniami osób chorych na schizofrenię paranoidalną podnoszona zostaje kwestia kreatywności. Dotyczy to zarówno zachowań werbalnych [por. Wróbel 1978], jak i innych form ekspresji, np. tańca w przypadku słynnego tancerza Niżyńskiego, który zachorował na schizofrenię [por. Kępiński 1981].

Stosunkowo łatwo zaobserwować dziwaczność, oryginalność wypowiedzi schizofrenicznych, zbliżających się niekiedy w naszym odbiorze do fragmentów poezji, szczególnie współczesnej poezji lingwistycznej, która upodobała

sobie rozmaite formalne eksperymenty. Z drugiej strony nie należy zapominać, że mamy do czynienia z procesem chorobowym, który prowadzi do dezintegracji osobowości i zahamowania wszelkich form aktywności twórczej. Obserwacja kliniczna wskazuje w przewlekłej schizofrenii na większe nasilenie objawów negatywnych, wiążących się z nielogicznością, ubóstwem treści i niespójnością wypowiedzi [Czernikiewicz 1998]. Prawomocna zatem staje się teza o destrukcyjnym działaniu psychozy na człowieka.

Czy w zachowaniach schizofreników mamy do czynienia z przejawami kreacji, jaką wykazuje umysł działający w odmienny sposób, czy są to jedynie symptomy destrukcji, które tylko z punktu widzenia odbiorcy wyglądają interesująco?

Artykuł jest próbą rozwiązania tej kwestii przy odwoływaniu się głównie do analiz wypowiedzi osób chorych na schizofrenię. Stanowisko takie uważam za sensowne przy przyjęciu założenia, że mowa jest ciągiem zachowań, jakie przy udziale języka dokonuje człowiek, interpretując rzeczywistość i przekazując jej interpretację innym ludziom [Grabias 1997]. Z założeniem tym wiążą się kolejne tezy wstępne:

1. Analiza wypowiedzi pacjenta jest głównym elementem diagnozy psychologicznej czy psychiatrycznej. Brak mowy jest objawem samym w sobie. Zatem mowa jest oknem umożliwiającym wgląd w umysł [Sims 1998].
2. Istnieje szereg istotnych przesłanek pozwalających na łączenie schizofrenii i systemu językowego [Czernikiewicz, Woźniak 1997].
3. Schizofrenia jest chorobą o podłożu organicznym, wiążącą się z zaburzeniami aktywności dopaminergicznej, głównie w płatach czołowych i płacie skroniowym półkuli dominującej. Teorie psychologiczne pochodzenia schizofrenii mają znaczenie dla przebiegu, ale nie powstania schizofrenii [Rabe-Jabłońska, Kotlicka-Antczak 2001].
4. Wszelkie zachowania ludzkie – reaktywne oraz intencjonalne (działania) dają się interpretować w kategoriach językowych. Jednakże w przypadku działań intencjonalnych, najważniejszych w interakcjach społecznych, rola języka jest dużo większa. Bez języka, bez kategorii, jakich dostarcza język, bez zawartego w nich doświadczenia zbiorowego możliwa jest tylko namiastka poznania rzeczywistości i bardzo ograniczona społeczna komunikacja [Grabias 1994].

Można zaryzykować twierdzenie, że od pewnego etapu rozwoju osobniczego człowieka praktycznie wszelkie ludzkie działania są działaniami ujęzycowanymi. Język spełnia rolę programującą i regulującą nasze zachowania. Dlatego badanie zaburzeń językowych w schizofrenii daje podstawy do interpretacji wszelkich form aktywności (bądź jej braku) u pacjentów.

Schizofrenia uszkadza zdolność komunikowania się. Wskazania lokalizacyjne i analiza objawów pozwalają stwierdzić dysfunkcje w zakresie tzw. mózgu społecznego, którego posiadanie umożliwia ludziom posługiwanie się mową, rozwój społecznych interakcji, rozpoznawanie emocji i intencji, podej-

mowanie decyzji. Obserwacje takie dają podstawy do wniosków o etiologii schizofrenii, którą stanowi prawdopodobna genetyczna anomalia późnego ewolucyjnego rozwoju, od którego zależą wymienione wyżej zdolności gatunku *homo sapiens*. Mechanizmy genetyczne, które pozwalają rozwijać zdolność komunikowania się, mogą także generować niezwykłą różnorodność doznań, przeżyć i zachowań znajdujących swój wyraz w psychozie [Rabe-Jabłońska, Kotlicka-Antczak 2001]. Interesujące staje się zbadanie tej różnorodności pod kątem ewentualnej ich kreatywności.

Przyjęte tezy wskazują na uprzywilejowaną rolę języka w badaniach nad kreatywnością zachowań. Należy jednak podnieść kwestie ogólne dotyczące samej kreacji. Kiedy mamy do czynienia z kracją, kiedy z zachowaniem przeciętnym, „normalnym”? Kiedy używamy języka w sposób twórczy, a kiedy realizujemy tylko narzucone nam przez język schematy i reguły zachowań?

S. Grabias [1994 s. 227], rozważając uwarunkowania zachowań językowych, przytacza trzy stanowiska wiążące się z ich kreatywnością:

1. Stanowisko pierwsze, mówiące o całkowitej kreatywności każdej ludzkiej wypowiedzi. Powołując się na N. Chomsky'ego i M. A. Krapca, autor przytacza poglądy świadczące o tym, że istotą zachowań językowych byłaby odpowiadająca woli mówiącego nieskrępowana twórczość.
2. Stanowisko drugie, opowiadające się za kreacją rozmaicie uwarunkowaną. Człowiek w swoich wypowiedziach jest kreatywny na tyle, na ile respektuje reguły społeczne i stylistyczne budowania wypowiedzi (Hymes, Skubalanka).
3. Stanowisko trzecie, deterministyczne, w myśl którego to język kreuje sposób myślenia i formy wypowiedzi oraz ustala reguły zachowań (Bernstein).

W konkluzji autor odrzuca stanowiska skrajne, przyjmując założenie, że człowiek jest w swych zachowaniach zdeterminowany i kreatywny jednocześnie.

Podzielając stanowisko S. Grabiasa w odniesieniu do wszystkich sposobów realizowania zachowań językowych, wyznaczanych przez rejestry stylistyczne, tj. potocznych, oficjalnych, naukowych i artystycznych, chcę skupić się na wypowiedziach, które w odbiorze słuchaczy są uważane za kreatywne.

Co decyduje o uznaniu wypowiedzi za kreatywne?

W przypadku kontaktów oficjalnych kreatywność jest chyba najbardziej ograniczona i sprowadza się do wyboru ze ściśle określonego zbioru zachowań tych najbardziej skutecznych. W przypadku stylu naukowego istotna staje się precyzja języka i nowość prezentowanych poglądów.

Stosunkowo największe pole do rozwinięcia twórczości dają nam potoczna komunikacja i styl artystyczny, w którym oryginalność użycia języka staje się wymogiem. Przy istniejącym ewidentnym zróżnicowaniu funkcjonalnym stylu potocznego i artystycznego chcę zwrócić uwagę na przenikanie elementów stylu artystycznego do potoczności i niezwykle wysoką ocenę humoru słownego, oryginalnej metaforyki czy użycia słownictwa ekspresywnego w wypowiedziach potocznych.

Uznanie literatury za swoiste laboratorium, gdzie tworzą się nowe sensory, dzięki którym możemy na nowo widzieć świat, jest elegancką metaforą twórczości słownej. Obszar potoczności, choć wyznaczany wymogami zdrowego rozsądku i skuteczności komunikacyjnej, nie jest całkowicie wolny od eksperymentów twórczych.

Pragnę jednak zwrócić uwagę, że zazwyczaj uwagi dotyczące kreatywności zachowań schizofreników nie dotyczą wypowiedzi oficjalnych czy naukowych. W odniesieniu do takich wystąpień określenie „schizofreniczne” cechuje je jednoznacznie negatywnie. Pojawiające się czasem sugestie, że niektóre odkrycia naukowe są „efektem ubocznym” schizofrenii, przy bliższej analizie same okazują się kreacją twórczą nie mającą oparcia w faktach (np. historia matematyka z *Pięknego umysłu*, który w rzeczywistości swoich największych odkryć dokonał przed rozwojem choroby).

Zwykle uwagi dotyczące kreatywności odnoszą się do twórczości pacjentów i niektórych ich wypowiedzi potocznych. Zatem analizę języka w schizofrenii należałoby poprzedzić zarysem poglądów dotyczących języka artystycznego i statusu dzieła literackiego, dokonany z perspektywy filozofii i teorii literatury.

I. Z TEORII DZIEŁA LITERACKIEGO

Autorzy *Teorii literatury* R. Wellek i A. Warren [1970], zajmując się wewnętrzną problematyką literatury stawiają pytanie o sposób istnienia dzieła literackiego. Z przeglądu stanowisk od Arystotelesa aż po ujęcia współczesne wyciągają wnioski, które w racjonalny sposób rozstrzygają ogrom problemów teoretycznych i praktycznych wiążących się z tym zagadnieniem. Po pierwsze, należy ustosunkować się do teorii czy obiegowych sądów, które trzeba poddać krytyce i ewentualnie wyeliminować.

Dzieło literackie nie jest wyrażeniem substancjalnym, graficzną czy foniczną realizacją. Nie jest zatem rzeczą. Nie istnieje także jako osobiste doświadczenie odbiorcy; wówczas bowiem istniałoby tyle utworów, ilu czytelników, a samo dzieło nie istniałoby, kiedy nie byłoby czytane.

Dzieło literackie nie istnieje jako świadome czy nieświadome doświadczenie zachodzące u autora. Doświadczenie twórcze kończy się w momencie, kiedy dzieło zostaje napisane. Jednakże przekonanie, że właściwy sens dzieła sztuki możemy rozpoznać w intencjach autora, jest szeroko rozpowszechnione (co autor chciał powiedzieć?), ale też w dużej mierze błędne. Szekspir prawdopodobnie określiłby intencje napisania *Hamleta* w sposób daleko nas nie zadowalający.

Wskazanie przez Welleka i Warrena na rozbieżności między faktycznymi intencjami autora a ich realizacją poprzez znaczenia zawarte w utworze nie

zmienia faktu, że dzieło literackie jest u swych podstaw intencjonalne – jest bytem intencjonalnym, a intencja staje się warunkiem *sine qua non* jego powstania.

Zatem określenie dzieła sztuki poprzez stany psychiczne odbiorcy, recytatora czy autora zostaje odrzucone. Rozważanie dzieła literackiego w kategoriach doświadczenia społecznego, czynione za Mukarovskym, również nie przynosi zadowalających rozwiązań. Napotykamy tu teorie mówiące, że dzieło literackie to suma wszystkich minionych i możliwych doświadczeń, których przedmiotem jest dany utwór, lub że dzieło literackie to doświadczenie wspólne wszystkim doświadczeniom mającym dany utwór jako przedmiot. Dzieło literackie nie jest jednak indywidualnym doświadczeniem czy sumą doświadczeń, tylko potencjalną przyczyną doświadczeń.

Wellek i Warren stwierdzają, że najlepszą definicję i model dzieła literackiego można wyprowadzić z prac R. Ingardena, który wykorzystując metodę fenomenologii E. Husserla, stworzył całościową koncepcję literackiego dzieła sztuki.

Dzieło literackie jest strukturą jedynie częściowo realizowaną w indywidualnym doświadczeniu czytelnika. Nie jest ani faktem empirycznym w sensie stanu psychicznego, ani nie jest czymś fizycznym (jak posąg) czy idealnym (jak trójkąt). Jest systemem norm zawartych w tworcach idealnych, które mają charakter intersubiektywny. Dzieła literackie istnieją w społeczeństwie, zmieniają się wraz z nim, dostępne są tylko w indywidualnych doświadczeniach psychicznych, opartych na języku.

R. Ingarden wyodrębnił warstwy dzieła literackiego. Są to:

1. Warstwa brzmień – zawierają się tu zjawiska z zakresu rymu, rytmu, metrum, melodii i innych tym podobnych zjawisk.
2. Warstwa znaczeń, na którą składają się zjawiska z zakresu leksyki i semantyki, metaforyki, składni i stylistyki. Jednostki znaczeniowe, zdania odnoszą się do przedmiotów, budują wirtualne rzeczywistości. Treść zależy od ukształtowania warstwy językowej.
3. Warstwa przedmiotów przedstawionych, która tworzy świat i symbolikę utworu.
4. Warstwa jakości metafizycznych, która pojawia się fakultatywnie w niektórych utworach i określa ich wzniosłość, tragizm, świętość itd.

Przyjmując przedstawioną koncepcję dzieła literackiego, uważam za celowe w dalszym wywodzie zidentyfikowanie zjawisk językowych pojawiających się w wypowiedziach osób chorych na schizofrenię oraz ich porównanie ze zjawiskami decydującymi o kreatywności wypowiedzi. Dotyczyć to będzie zarówno statusu ontologicznego poszczególnych zachowań językowych, jak i analizy zagadnień w obrębie poszczególnych warstw, tj. brzmień, znaczeń, syntaktyki, stylistyki oraz świata przedstawionego.

Za kreatywne będą uznawał te wypowiedzi, w których mamy do czynienia z celowo oryginalnie ukształtowaną warstwą językową (czy to pod względem

fonicznym, semantycznym czy stylistycznym), za pomocą której mówca tworzy świat przedstawiony (w przypadku twórczości) lub osiąga doraźne cele pragmatyczne komunikacji (w mowie potocznej).

II. PRZEGLĄD ZJAWISK JĘZYKOWYCH W SCHIZOFRENII

Przeгляд zjawisk językowych występujących w schizofrenii zaprezentuję w kolejności wyznaczanej przez poszczególne podsystemy języka, poczynając od podsystemu fonologicznego aż do syntaktycznego, aby następnie rozpatrzeć zjawiska na poziomie całościowych strategii konstruowania dyskursu.

Omawianie językowych zjawisk swoistych dla schizofrenii opieram głównie na badaniach A. Czernikiewicza [1998] oraz własnych [Woźniak 2000].

1. W obrębie podsystemu fonologicznego i jego fonetycznych realizacji nie obserwujemy zbyt wielu zaburzeń. Zdarzające się czasem zniekształcenia artykulacyjne można wyjaśnić spadkiem precyzji artykulacyjnej narządów mowy. Najbardziej swoiste zjawiska tkwią raczej w płaszczyźnie suprasegmentalnej wypowiedzi i polegają często na „spłaszczeniu intonacyjnym” wypowiedzi (mówienie na jednym tonie, przy spowolnieniu tempa i małych różnicach siły artykulacyjnej) oraz na notowanych niekiedy nagłych zmianach siły i intonacji głosu, co połączone jest z równoczesną zmianą tematu wypowiedzi. Tę ostatnią obserwację interpretuję jako kierowanie części wypowiedzi do niedostępnych nam rozmówców, którzy pojawiają się w umyśle pacjenta w wyniku patologicznej aktywności mózgu. Zdarzają się także fragmenty wypowiedzi wypełnione bezsensownymi dźwiękami, np. *albo tu albo bździu/ a to zestja ru/ da di zwa raz/ ła ła ra abe zwe alse zwe/ andziu andziu andziu/ a i a i a i*.
2. W obrębie podsystemu morfologicznego obserwujemy utrzymanie się kategorii morfologicznych typowych dla języka polskiego. Uwagę zwracają osobliwe zjawiska leksykalne, polegające na:
 - a) tworzeniu wypowiedzi na podstawie podobieństwa brzmień (mechanizm paronimii) bez uwzględnienia znaczenia, np. *a te kółka jak fluidy/ jak fluidy/ jak lui/ luizjana// w luizjanie// no ja luizjanę tu widzę;*
 - b) przypisywaniu nazwom znaczeń z pominięciem ich przewidzianej systemem wartości znaczeniowej, np. *duda radiowy (...świętości boskie stwierdzone przez dudę radiowego...), rafael (...rafaelów musiałem uczyć i wychowywać swoich...);*
 - c) tworzeniu form niezrozumiałych, okazjonalnych i nie motywowanych systemem języka, które nazywam neologizmami idiolektalnymi, np. *troporobu, eseraria, okasawi, ginikoli, szysolka.*
3. Na poziomie zjawisk składniowych notujemy tendencję do upraszczania się złożoności składniowej wypowiedzi, polegającej na zwiększaniu się

procentowego udziału zdań pojedynczych (do ok. 70% wypowiedzi). Godny uwagi jest fakt utrzymania się nie zaburzonych schematów zdaniowych. Swoistym zjawiskiem językowym w schizofrenii jest zaburzenie mechanizmu konotacji linearnej, tj. mechanizmu wyboru następnej jednostki leksykalnej na linii tekstu. W wypowiedziach pacjentów dochodzi do łączenia z sobą wyrazów w sposób nie przewidziany systemem i nie zaświadczony wcześniej w użyciu, np. *to są chłopci ludzkich lasów i wyrębów*.

Powyższe obserwacje dotyczą swoistości języka osób chorych na schizofrenię w jego wymiarze gramatycznym i semantycznym. Interesująca staje się ocena całości wypowiedzi w kategoriach dyskursywnych, przy uwzględnieniu wymiaru pragmatycznego.

4. Analizy dyskursywne ujawniają niespójność wypowiedzi, przejawiającą się zanikiem powiązań między następującymi po sobie tematami i rematami, dezintegrację hierarchicznej struktury tekstu, objawiającą się utratą celu wypowiedzi, oraz szczególne zaburzenie pragmatyki wypowiedzi, polegające na:

- a) budowaniu wypowiedzi stale odnoszonej do rzeczywistości urojeniowej;
- b) wprowadzaniu do wypowiedzi fragmentów innych interakcji, będących prawdopodobnie wynikiem reakcji wobec omamów słuchowych. Prowadzi to do wytworzenia się swoistej „schizointerakcji” – rozszczepionej interakcji.

W podsumowaniu przeglądu zjawisk językowych należy stwierdzić, że zasadniczym problemem wypowiedzi schizofrenicznej jest jej brak spójności we wszystkich wymiarach: gramatycznym, semantycznym i pragmatycznym. Zaburzenia tego rodzaju noszą nazwę schizofazji [Czernikiewicz, Woźniak 2001]. Swoiste zaburzenia językowe w schizofrenii można dalej interpretować w odniesieniu do mechanizmów fizjologicznych, neurologicznych oraz neuropsychologicznych. Można rozpatrywać je w odniesieniu do teorii układów sygnałowych mózgu czy też współczesnych wyrafinowanych technik obrazowania pracy mózgu.

Ale podstawowe pytanie tego artykułu, czy w wypowiedziach osób chorych na schizofrenię mamy do czynienia z kreacją czy z przejawami destrukcji, należy, jak sądzę, rozstrzygnąć porównując zjawiska kreacji w języku literackim i stwierdzone wyżej swoistości funkcjonowania języka w schizofrenii.

IV. KREACJA JĘZYKOWA A SCHIZOFAZJA

Dużą rolę w stylu artystycznym odgrywa brzmienie. Tylko w niektórych przypadkach zjawiska takie, jak instrumentacja głoskowa, rym, rytm, onomatopeja, metrum odgrywają rolę minimalną. W powieści stają się prawie nieobecne.

Należy zatem dokonać analizy specyficznych zjawisk dźwiękowych pojawiających się w schizofazji. Jak wynika z dokonanego wcześniej przeglądu, możemy tu wskazać na dwa zjawiska: po pierwsze, ciągi dźwięków nie tworzących sensownych wyrazów, choć połączone swoistym rymem, i po drugie, łączenie wyrazów na zasadzie podobieństwa brzmieniowego (paronimii). To drugie zjawisko występuje częściej i stanowi jedną z bardziej charakterystycznych cech schizofazji. Następujące po sobie wyrazy łączone na tej zasadzie mogą w odbiorze słuchacza brzmieć oryginalnie, np.: *ja się zgadzam/ zgase/ gas niósł, kasacja kaset kaspirowskiego, trzysta tryliony cytryn, (karambil) to jest krew z kwarcytem*.

Oba te zjawiska objaśniałbym jako przejawy destrukcji mechanizmów językowych (kodu symbolicznego) i ujawnianie się elementów organizacji konkretnej [por. Obuchowski 1982]. Wypowiedź budowana na podstawie kodu konkretnego nie musi mieć odzwierciedlenia w aktualnie dominującym kierunku działania i wiążącymi się z tym spójnymi relacjami semantycznymi. Dochodzi do rozluźnienia związków między reakcjami a sytuacją i ograniczenia mechanizmów kontroli wypowiedzi. Pozostaje nadrzędny kierunek działania (tu: mówienie), które realizowane jest w patologiczny sposób (np. otwarcie nowych kontekstów przez wprowadzenie wyrazu nie powiązanego znaczeniowo z wcześniejszym wywodem), aby w skrajnych przypadkach zamienić się w ciąg nic nie znaczących dźwięków. Dojście do kresu możliwości komunikacyjnych zachowania potwierdza fakt, że zwykle po takiej wypowiedzi następowało zamknięcie pacjenta, a dalsza rozmowa mogła być dopiero kontynuowana po „przywołaniu” pacjenta przez badającego.

Nie napotkałem przypadku celowego posługiwania się organizacją brzmieniową wypowiedzi.

Następnym ważnym elementem wypowiedzi artystycznej jest użycie odpowiedniego słownictwa, jednorodnego z punktu widzenia obranej konwencji stylistycznej, i odpowiednich metafor.

Metafora, która jest przedmiotem zainteresowania teoretyków twórczości już od czasów starożytnych, wywołuje obecnie duże zainteresowanie językoznawców [Lakoff, Johnson 1988]. Należy, po pierwsze, odróżnić metaforę jako zasadę języka i metafory całkowicie zasymilowane przez język (np. szyjka butelki) od metafor literackich [Wellek, Warren 1970]. Metafora literacka jest zaplanowaną figurą semantyczną, rodzajem zagadki, gry językowej, za którą kryje się intencja ukazania ukrytych podobieństw między dwoma różnymi obiektami, intencja kreacji nowego sensu wynikającego z interakcji pojęć. Im bardziej zaskakujące i okazjonalne jest podobieństwo oryginalnie zestawionych pojęć, tym metafora ciekawsza [Tokarski 1987].

Tym można tłumaczyć naszą dążność do literackich interpretacji oryginalnie zestawionych pojęć w wypowiedziach osób chorych na schizofrenię. Bliższa analiza tego zjawiska ujawnia jednak znaczne rozbieżności między

metaforą literacką a schizofrenicznym zestawieniem pojęć. Metafora literacka jest wynikiem pracy i poszukiwania twórcy – np. znana metafora A. Mickiewicza w *Stepach Akerskich*: „Wpłynąłem na suchego przestwór oceanu” przy badaniach brulionów ujawnia poszukiwania: *Poznałem stepowego podróż oceanu, Żeglowałem i w suchych stepach oceanu, Wjechałem na suchego stepy oceanu, Okrążyły mnie stepy na kształt oceanu* [Żurowski 1970].

Oryginalne użycie czy połączenie wyrazów w schizofrenii jest wynikiem zaburzenia relacji semantycznych w polu leksykalno-gramatycznym i wadliwie działających procesów konotacji linearnej. Oba te zjawiska, prawdopodobnie powiązane z sobą, są wyrazem destrukcji systemu językowego. W niektórych wypowiedziach osobliwie zestawione pojęcia stanowią prawie 100%: *...trzeci pan bóg// i umarł na ślad kuli// bo sąsiad wodniarczyk wziął mu wróble/ ptaki/ za trzy dni jak była konwalia wesola/ byłaby radosna/ mielibyśmy la las lepszy/ żywe końs konia/ diabły/ w górze zamiast poncakryków/ byśmy usilnili gwiazdy/ byśmy mieli też rakiety w kraju/ i byśmy wrócili broń/ i byśmy byli narodem prowadzącym i tak jeszcze bardziej/ i byśmy osiągnęli wszystko za trzy dni/ to to wziął wziął marcelemu po wróblach kuropatwy później/ spóźnił za zandryk/ zandryk spóźnił nie mogliśmy kropli krwi sączyć na życie jowialne tylko na jedną dziewczynę ze wsi//*

– *co to jest życie jowialne?*

– *bez marginesu*

– *a życie bez marginesu jak pan mógłby opisać/ na czym ono polega?*

– *życie jowialne bez marginesu/ to jowialne spowiedź organisty to jest kawalcow/ to jest życie jowialne/ a margines / życie jowialne jest dobre/ z z z treścią teścia...*

W przytoczonym fragmencie wypowiedzi pacjenta trudno mówić o celowym nasycaniu tekstu metaforą, o celowym kształtowaniu języka. Niespójna wypowiedź jest wynikiem ujawnienia się zaburzeń w obrębie systemowych powiązań semantycznych.

Jednakże w przytoczonym fragmencie objawia się pewna jednorodność stylistyczno-narracyjna, zostaje ujawniony punkt widzenia narratora – boga, który objaśnia słuchaczowi świat w kategoriach wyznaczanych przez doświadczenia wyniesione z rodzinnej wsi.

I tak konieczne staje się rozważenie wypowiedzi schizofrenicznych w kategoriach świata przedstawionego. Rozróżnienie między literacką kreacją świata a światem prezentowanym w wypowiedziach pacjentów to trudne zagadnienie, gdyż zarówno do fikcji literackiej, jak i do rzeczywistości opowiedzianej przez pacjentów nie można zastosować kryterium prawdy. W obu przypadkach mamy do czynienia z jakoś zaprojektowaną wizją rzeczywistości wirtualnej. Często urojenia psychotyczne cechują się wewnętrzną logiką. Czy zatem mamy do czynienia z kreacją?

Nie biorę w tym miejscu pod uwagę językowych wykładników schizofazji, które omawiałem wcześniej. Chodzi mi tylko o kreację świata przedstawionego. Kwestia ta rysuje się jako najciekawszy punkt moich rozważań i być może pozostanie nie rozstrzygnięta.

Z pewnością można uznać, że wypowiedzi schizofreniczne to nie literatura. W kreacji literackiej twórca świadomie konstruuje *quasi-rzeczywistość* opartą na *quasi-sądach*. Schizofrenik wierzy, że przedstawia rzeczywistość realnie istniejącą, także poza jego umysłem. W pierwszym przypadku mamy zatem do czynienia z bytem intencjonalnym, w drugim – z empirycznie stwierdzanym bytem psychicznym, co w świetle przyjętej przez nas teorii dzieła literackiego lokuje wypowiedzi schizofreniczne poza literaturą.

Ale jednak pozostaje do rozważenia problem intencji. W jakim stopniu schizofreniczna wizja świata jest wynikiem swoistej interpretacji rzeczywistości powodowanej zaburzeniami w pracy mózgu? W jakim stopniu interpretacja ta jest wyznaczana destrukcją i tworzeniem się nowych, patologicznych kategorii w obrębie systemu językowego? Są to w istocie pytania dotyczące podstawowych kwestii kognitywnych: mózg – język – poznanie, których nie rozwiążę w tym artykule.

W jakim stopniu istnieje jednak intencja tworzenia świata, jego reinterpretacji, choćby ze zdefragmentowanych jego elementów? Tej kwestii nie potrafię wyjaśnić, głównie z powodu braku odpowiedniej metodologii. Niektóre wypowiedzi pacjentów sugerują jednak chęć tworzenia rzeczywistości, która będąc nawet wynikiem urojenia jakoś oswaja i tłumaczy świat, np. *...sycyliano/ sycyliano/ o to mi chodzi/ mafia sycylijska/ mafia rosyjska/ w tym siedzę/ chodzi o jacka i dziwkę/ jacek i dziwka dostali te prochy przeze mnie/ ocalałem towar/ jacek chciał mnie zabić siekierą/ jacek dostał za mnie/ i tak siedzę w CIA/ taka jest prawda/ siedzę normalnie w CIA/ jestem tajniak i pracuję od piątego roku życia dla czarnobyla/ jestem szpec od elektrowni jądrowych...*

V. DYSKUSJA

Podjęta w artykule kwestia obecności przejawów kreatywności czy destrukcji w zachowaniach osób chorych na schizofrenię była rozważana w odniesieniu do zachowań językowych. Przegląd zjawisk w tej dziedzinie nakazuje nam przyjąć pogląd, że częściej mamy do czynienia z przejawami destrukcji niż kreacji. Nawet wypowiedzi, które można by uważać za przejawy kreacji, są wynikiem zmagania się człowieka z chorobą psychiczną, pewnego rodzaju ucieczką przed rozszczerzeniem świata.

Uznanie kontrolno-regulującej funkcji języka w zachowaniach językowych pozwala przypuszczać, że podobnie rzecz się ma w przypadku innych zachowań ludzkich.

W dyskusji nad tym, czy uznać schizofrenię za „piękną chorobę”, interesujący rodzaj odmiennego funkcjonowania umysłu, czy za chorobę powodującą cierpienie i w perspektywie degradację umysłu, opowiadam się za tym drugim stanowiskiem.

Bibliografia

- Czernikiewicz A., Woźniak T. (1997). Językowy wymiar przewlekłej schizofrenii. „Postępy Psychiatrii i Neurologii” 6, Suplement 2 (5), 71-75.
- Czernikiewicz A. (1998). Językowy wymiar przewlekłej schizofrenii, Lublin: Akademia Medyczna.
- Czernikiewicz A., Woźniak T. (2001). Schizofazja. „Logopedia” 29, 7-36.
- Grabias S. (1994). Język w zachowaniach społecznych, Lublin: Wyd. UMCS.
- Grabias S. (1997). Mowa i jej zaburzenia. „Audiofonologia” 10, 9-36.
- Kępiński A. (1981). Schizofrenia, Warszawa: PZWL.
- Lakoff G., Johnson M. (1988). Metafory w naszym życiu. Tł. T. Krzeszowski, Warszawa.
- Obuchowski K. (1982). Kody orientacji i struktura procesów emocjonalnych, Warszawa.
- Rabe-Jabłońska J., Kotlicka-Antczak M. (2001). Teorie etiopatogenetyczne schizofrenii. W: Pierwszy epizod schizofrenii. Red. M. Jarema, Warszawa, s. 9-37.
- Sims A. (1998). Speech and Language Disorders in Psychiatry, London: Gaskell.
- Tokarski R. (1987). Znaczenie słowa i jego modyfikacje w tekście, Lublin.
- Wellek R., Warren A. (1970). Teoria literatury. Tł. M. Żurowski, Warszawa.
- Woźniak T. (2000). Zaburzenia języka w schizofrenii, Lublin.
- Wróbel J. (1978). Odchylenie a kreatywność języka schizofreników. W: Tekst, język, poetyka. Red. M. R. Mayenowa, Wrocław: „Ossolineum”, s. 173-184.
- Żurowski M. (1970). Poślowie. W: R. Wellek, A. Warren. Teoria literatury, Warszawa, s. 422-435.